

Foliarze i płaskoziemcy w NFZ?

2 kwietnia 2022

Od 1 kwietnia COVID-19 jest oficjalnie traktowany jak grypa, czyli zwykła normalna sezonowa infekcja. Tym samym po dwóch latach pajacowania i doprowadzenia do śmierci ponad 200 tysięcy Polaków, doszliśmy do tego, że wolno już twierdzić, że COVID-19 jest jak grypa i nie wolno odmawiać już pomocy medycznej pod pozorem obawy przed zakażeniem.

Nagle okazało się, że uzależnianie pomocy medycznej od pozytywnego testu lub dowodu szczepienia jest nielegalne. Rzecznik Praw Pacjenta po dwóch latach wyszedł z szafy i nagle się ożywił mówiąc truizmy, że jeśli ktoś w placówce medycznej wymaga od kogoś udowodnienia, że nie jest chory na COVID-19 i od negatywnego wyniku testu uzależnia np. przyjęcie go do poradni lub do szpitala, narusza prawa pacjenta.

To wzruszające, że przez 24 miesiące można było to robić, a winni zaniechania leczenia Polaków byli dodatkowo nagradzani finansowo za pomocą tak zwanych dodatków covidowych. Spowodowały one, że pielęgniarki, lekarze i ratownicy medyczni z dnia na dzień zaczęli zarabiać dzięki covidowi duże pieniądze. Eldorado trwało tak długo jak rząd potrzebował podtrzymać pandemię, a bez przekupywania lekarzy byłoby to trudne.

Tym samym stworzono patologiczny system – lekarze pierwszego kontaktu zabunkrowali się w ośrodkach zdrowia i zaczęli leczyć przez telefon, biorąc oczywiście normalnie pieniądze z NFZ tak jakby wcale nie udawali, że pracują, a ci ze szpitali zamknęli się w nich odcinając się od społeczeństwa. Służbę zdrowia przekierowano z premedytacją na leczenie jednego wirusa i jednej choroby, jaką wywoływał. Stworzono całą sieć specjalnych szpitali covidowych, które szybko stały się dla

wielu umieralniami.

Proceder wyglądał następująco. Ciężko chory człowiek – na przykład po udarze – trafiał na SOR, tam robiono mu test i leżał sobie czekając na jego wynik. Jeśli był pozytywny, delikwenta wysyłano do szpitala covidowego gdzie nikt nie leczył schorzenia z jakim dany pacjent trafił do placówki medycznej, tylko rozpoczynano „leczenie” z covidą, czyli podawano drogi i niedziałający lek Remdesivir, który nie jest lekiem generycznym jak Amantadyna czy Iwermektyna i zarabia na nim Big Pharma. Ewentualnie podawano tlen na nos a gdy już delikwent dorobi się szpitalnego gronkowca i zaczyna mu się rozwijać zapalenie płuc, po prostu intubowano go, co w niemal 99% przypadków kończyło się śmiercią.

Jeśli ktoś miał na SOR wynik negatywny to pacjent trafiał na oddział, gdzie oczywiście nikt z rodziny nie mógł go odwiedzać – bo COVID-19 – czyli nikt nie mógł też patrzeć na ręce znudzonych pielęgniarek i lekarzy, którzy w wielu przypadkach skupiali się na testowaniu pacjenta do skutku, aż wyjdzie COVID-19 i wtedy delikwent trafiał do szpitala covidowego, gdzie brali się za niego ci, których w zaświatach nazywają zapewne kombajnami.

Przez wiele miesięcy „foliarze” i „płaskoziemcy” krzyczeli wniebogłosy, że dzieje się wielka tragedia. Wskazywali jak do niej dochodzi i obnażali patologie. Walczyli o prawdę przekonując, że koronawirus SARS-CoV-2 to wirus grypopodobny o nieco większej śmiertelności niż dobrze nam znana grypa sezonowa. Wszystko to na marne. Zamaskowane i zac zadane propagandą społeczeństwo pozwoliło robić z sobą wszystko co chciała władza, a z osób wskazujących, że król jest nagi, zrobiono wariatów i niebezpiecznych „antyszczepionkowców”.

Teraz, gdy wariant Omikron koronawirusa został wyparty przez nowy wariant Putin, okazuje się, że wariaci, foliarze, płaskoziemcy i antyszczepionkowcy mieli rację i doszło do systemowego działania, które doprowadziło do masowej śmierci

Polaków na poziomie nieznanym w powojennej Polsce.

To niesamowite, ale nie tylko nie ukarano winnych, ale wręcz nagrodzono ich! Minister nagłej śmierci Adam Niedzielski zamiast podać się do dymisji odebrał nagrodę Wizjonera Zdrowia 2022, a pandemiczny celebryta dr Paweł Grzesiowski dostał Wiktora jako osobowość roku! To jak splunięcie w twarz ofiarom działań tych panów.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)